

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 19

Wąbrzeźno, wtorek dnia 15 lutego 1938

Rok 20

Dymisja rządu Gogi w Rumunii

Bukareszt. Onegdaj do pałacu królewskiego zostali zawezwani wszyscy byli premierzy oraz przywódcy stronnictw. W kołach politycznych wydarzenie to jest żywo komentowane. Rozeszły się nawet pogłoski o możliwości zmiany gabinetu.

PARYŻ. Agencja Hawasa donosi z Bukaresztu, że premier Goga złożył onegdaj królowi prośbę o dymisję.

Ogłoszono tu oficjalny komunikat, który brzmi: Gabinet Gogi podał się do dymisji. Król dymisję przyjął.

Wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Koronnej, pod przewodnictwem J. Królewskiej Mości. W posiedzeniu tym wzięli udział przedstawiciele stronnictw politycznych. Rada koronna zakończyła się o godzinie 22,40.

Rozwój przesilenia rządowego idzie w kierunku powstania rządu koncentracji narodowej, opartego o bezpośredni autorytet króla Karola i stronnictw umiarkowanych.

Skład rządu i osoba premiera nie są jeszcze ustalone.

Duże zainteresowanie wywołała rozmowa z patriarchą Mironem, głową kościoła prawosławnego w Rumunii.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że wybory będą odroczone. Możliwe jest że nowy rząd odwoła niektó-

rych prefektów, mianowanych przez premiera Gogę.

Zapadła decyzja utworzenia rządu koncentracji narodowej, na którego czele stanie głowa rumuńskiego kościoła prawosławnego w Rumunii, patriarcha Miron Ciztea.

W skład rządu wejdą wszyscy byli premierzy, jako ministrowie bez teki. Wyjątek stanowi Goga, który odmówił udziału w rządzie.

Wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych zostanie Georges Midanescu.

Sukcesy powstańców w Hiszpanii

PERALES. Korespondent Hawasa donosi, że wojska rządowe podjęły w czwartek rano dwa przeciwnatarcia, mające jak się zdaje na celu osiągnięcie przeczołka mostowego, zajmowanego przez powstańców na wschód od miejscowości Ahambra. Pierwszy atak idący z północy wzdłuż lewego brzegu rzeki Ahambra, nie powiódł się wobec ognia broni automatycznej powstańców.

Drugie natarcie wojsk rządowych, które zeszyły ze stoków Sierra Del Pobo miejscowości Villalba Baja, zostało również zatrzymane na linii obronnej przeciwnika. Straty wojsk rządowych mają być poważne.

Tło wydarzeń w Trzeciej Rzeszy

PARYŻ. Z Niemiec nadchodzą w dalszym ciągu różne wersje o ostatnich wydarzeniach w Trzeciej Rzeszy.

Między innymi głoszą, że były kronprinz opuścił Niemcy, udając się zagranicę. Miało również wyjechać zagranicę 20 wyższych wojskowych, w tym 6-ciu generałów.

Niektóre pisma zagraniczne kolportują pogłoski, że w ostatnim czasie nurtowały w armii niemieckiej tendencje monarchistyczne i na tym tle miało dojść do ostatnich wydarzeń.

Z niecierpliwością oczekiwane jest wyjaśnienie oficjalne w sprawie przeprowadzonych zmian i dalszej taktyki

wobec armii. Niewątpliwie kanclerz podczas swej mowy na otwarciu Reichstagu w dniu 21 bm. poruszy te sprawy.

Wynik polowania w Białowieży

BIAŁOWIEŻA. Po zakończeniu polowania wozy z ubitą zwierzyną dowiozły ją przed pałacyk Pana Prezydenta R. P. Tu na specjalnych wieszakach, przybranych bogato zielenią, gajowi i służba leśna wywiesili trofea myśliwskie dwudniowego polowania reprezentacyjnego w Puszczy Białowieskiej.

O godzinie 21,00 goście dostojni po spożyciu obiadu, wyszli na plac przed pałacykiem.

Do Pana Prezydenta R. P. podchodzi inspektor Dubrawski, który prowadził polowanie i melduje: „Panie Prezydencie, kierownik oddziału łowieckiego Dubrawski, ma zaszczyt zameldować Panu Prezydentowi, że w wyniku dwudniowego polowania w kniejach Puszczy Białowieskiej ubito 49 dzików, 2 rysie, 1 wilka. Ogółem oddano 234 strzałów”.

Nadchodzących myśliwych wita hymn św. Huberta, odegrany przez straż

łowiecką na trąbkach. W tym momencie zapalono w wysokich żelaznych koszach łuczywa, oświetlające zwierzynę.

Japończycy praprzód

HANKOU. Na odcinku linii kolejowej Tientsin Pukou nie zaszły żadne istotne zmiany.

Z chińskich źródeł donoszą, że oddziały japońskie usiłowały w piątek ponownie przedostać się na północny brzeg rzeki Huai, zostały jednak powstrzymane zaporem ogniem artylerii.

Na wschód od linii kolejowej Pekin - Hankou udało się Japończykom przy wprowadzeniu do akcji nowych sił, dotrzeć do Tsingfeng.

Japońskie samoloty zbombardowały most kolejowy na rzece Wango, w okolicy Ccenghsien.

Zgon szermierza Kaszubów dr Franciszka Majkowskiego

KARTUZY. Zmarł tu dr. Aleksander Majkowski, znany pisarz regionalny, b. redaktor „Gryfa” — czasopisma poświęconego sprawom Kaszub, duchowy wódz Kaszubów.

Pogrzeb odbył się w Kartuzach dnia 14 bm.

Po otrzymaniu wiadomości o zgonie śp. dra Aleksandra Majkowskiego, Pan Wojewoda Pomorski, Władysław Raczkiewicz, wydelegował na uroczystości pogrzebowe, jako swego przedstawiciela, radcę Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, mgr. Karola Krefta oraz prze-

stał pod adresem wdowy depeszę treści następującej:

Wielmożna Pani
Franciszka Majkowska
Kartuzy - ul. Cmentarna

Wzruszony wiadomością o zgonie śp. męża Pani dra Aleksandra Majkowskiego niestrudzonego bojownika o polskość Kaszub i niezastąpionego twórcy pięknych dzieł literatury kaszubskiej, przesyłam wyrazy serdecznego współczucia i żalu.

(—) Woj. Pom. Władysław Raczkiewicz

Kiepura śpiewa w Ameryce

NOWY JORK. W piątek wieczorem Kiepura debiutował w Metropolitan Opera House „Cyganerii” Pucinięgo. Partnerką jego była Bidu Sayao. Śpiewak polki odniósł wielki triumf, wywoływany był przed kurtynę dwadzieścia jeden razy. Po arii pierwszego aktu — rzecz niespotykana w Nowym Jorku — publiczność urządziła polskiemu śpiewakowi pięciominutową owację.

„Times” wczorajszy podkreśla triumf Kiepury chwalać jego piękny głos i zaznacza, że Metropolitan Opera House zdobył wielką siłą atrakcyjną.

„Herald Tribune” bardziej umiarkowany w pochwałach, uważa, że śpiewak często zbyt wysiła głos.

W poniedziałek wieczór Kiepura śpiewa w „Carmen” a w środę popołudniu w „Rigoletto” z Lili Pons., jako partnerką.

Małżeństwo porucznika uzależnia się od posagu panny

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało zarządzenie o zawieraniu związków małżeńskich przez oficerów w stopniu porucznika. Według tego zarządzenia, przy udzielaniu zezwoleń na zawarcie małżeństwa składane mają być do dyspozycji władz wojskowych przez opieku-

nów narzeczonej, książeczki oszczędnościowe, z których wypłacane będą przez dowódców formacji stałe kwoty dla małżeństw. W Warszawie suma ta sięgać będzie 100 złotych miesięcznie, na prowincji 75 złotych.

Zostawił pacjenta na stole operacyjnym

WARSZAWA. Niezwykły wypadek zdarzył się w Baranowiczach.

Do miejscowego szpitala zgłosił się li stonosz, Antoni Knapik, dla dokonania operacji ręki. Po przeprowadzonym zabiegu operacyjnym służba zapomniała o pacjencie, zostawiając go uspiętego na stole operacyjnym. Gdy chory przebu-

dził się po pewnym czasie, i na wołania jego nikt się nie zjawił, odwiązał się sam od stołu, po czym stwierdził, że jest zamknięty w sali operacyjnej. Pacjent został uwolniony dopiero po dłuższym dobijaniu się do drzwi i umieszczony na sali szpitalnej.

* * *

WE FRANCJI SĄ JUŻ MIEJSCOWOŚCI W KTÓRYCH NIEMA ANI JEDNEGO REKRUTA

PARYŻ. Skutki wojny światowej w zagadnieniach populacyjnych Francji zaczynają obecnie już całkowicie przejawiać się. Jedną z miejscowości w Burgundii — Clairmont nie dała już drugi rok ani jednego rekruta, ponieważ w latach 1914 - 1916 nie urodził się ani jeden chłopak. Nowy rocznik rekrucki, łącznie z ośmioma sąsiednimi miejscowościami, da zaledwie 10 rekrutów.

Złóż ofiarę na F.O.N.

Najlepszy pomysł

Siedzieli w domu w zacisnym gabinecie, którego dwie ściany zajmowały wysokie półki zastawione książkami. Na biurku paliła się przyćmiona zielonym abażurem lampa, rzucając łagodne światło w okóło.

Po dłuższym milczeniu odezwał się stłumionym nieco głosem pan domu, siwiejącej zleka inżynier G.

— Pracuję oddawna nad kilkoma wynalazkami, które jak sądzę, mogłyby się przydać w rozmaitych gałęziach lekkiego przemysłu. Jestem prawie pewien, że pomysły moje są racjonalne, ale jak dotąd nie zbliżyłem się do celu.

— Jesteś pewnie przepracowany, zmęczony i przemawiają przez ciebie nerwy. Znam cię, wiem jakim jesteś fachowcem w swojej dziedzinie i nie chce mi się wierzyć w szczerość twej niewiary — odezwał się w odpowiedzi pan Feliks R. serdeczny przyjaciel inżyniera.

— Pochlebia mi bardzo twoje dobre o moich talentach mniemanie, ale wierzę mi, że tak jest, jak mówię. Zresztą, nie o wiedzę tu chodzi, ani o nakład pracy czy wytrzymałości — na tym mi nie zbywa. Defekt tkwi w czym innym.

— Gdzie mianowicie? Nie bądźże taki tajemniczy. Przede mną możesz chyba niemiec wykrętów wiesz, że co mogę to zrobię dla ciebie — wtrącił pan R.

— Wiem o tym, Feliksie, wiem bardzo dobrze, ale tutaj dobre i szczerze chęci nic nie zdziałają. Jestem pewien — widzisz — że prace moje, które trwają już rok blisko, dobiegłyby szybko końca, że stanąłbym u celu, gdyby nie brak najważniejszego składnika, że tak powiem, w tym wszystkim mianowicie, pieniędzy.

— Hm, to co innego, niewiele mogę ci pomóc bo kapitałów nie mam. A tobie potrzeba zapewne parę tysięcy?.... Co by tu zrobić? zafrasował się Feliks.

Zapanowało milczenie. Słychać było tylko cykanie zegara.

— Ach. Już mam — zawołał nagle p. Feliks.

— Co masz? Co takiego? — odezwał się p. G.

— Mam pomysł, pomysł, który ruszy z miejsca twoje pomysły. Daj mi 20 złotych, ale już za pół godziny wrócę — gorączkował się pan Feliks.

Otrzymałszy pieniądze od zainteresowanego mocno tym wszystkim inżyniera, wybiegł p. R. na ulicę. Niezadługo wrócił i odsapnąwszy wyjął z kieszeni kopertę, którą z zadowoloną miną podał przyjacielowi.

Ceny orientacyjne roślin jarych zakwalifikowanych przez Pom. Izbę Rol.

Pomorska Izba Rolnicza podaje niżej do wiadomości orientacyjne ceny na okres wiosenny 1938 roku za zakwalifikowane rośliny jare zbioru 1937 roku.

I. Ziemiaki — sadzeniaki.

Przyjmuje się jako ceny podstawowe Giełdy Zbożowo - Towarowej w Bydgoszczy za ziemiaki jadalne z dnia dokonania transakcji, z zastrzeżeniem, że cena ta nie będzie niższa od 4,50 zł za 100 kg.

Dodatek kwalifikacyjny do ceny podstawowej wynosi:

Za oryginalne i selekcyjne według cennika hodowcy.

Za I odsiew 2,50 zł; za drugi odsiew 2,00 zł; za III odsiew i dalsze odsiewy 1,50 zł.

Za odmiany żółtomięsne podnosi się dodatek kwalifikacyjny o 50 groszy. Za

Inżynier wziął kopertę, obejrzał ją nieco podejrzliwie, wreszcie otworzył i wyjął z niej... dwie piątki do I-szej klasy 41-ej Loterii Klasowej.

— No, dobrze — rzekł — ale to.....

— Wiem, co chcesz powiedzieć: to nie pieniądze. Tak? No ci powiem, że jeśli nie wygrasz nazwę cię pechowcem. W tych warunkach, jakie teraz się ma w loterii przy zmniejszonej o 20 procent z górą liczbie losów i przy okrągłych 80 000 wygranych — łatwo wygrać. I założę się z tobą, że wygrasz — perorował gorąco p. Feliks.

— Oby tak było, kto wie, może masz szczęśliwą rękę?.... Zacny z ciebie chłop, rozrzewnił się inżynier i uściśnął mocno przyjaciela.

O TYTUŁ DOKTORA MEDYCYNY

WARSZAWA. Organizacje lekarskie występują do Ministerstwa Opieki Społecznej o nowelizację przepisów, dotyczących używania tytułów doktorskich. Przed pięciu laty wprowadzono tytuł lekarza zamiast doktora, stanowiącego wyłącznie tytuł naukowy. Lekarze twierdzą że tytuł doktora medycyny jest konieczny dla nabycia odpowiedniego stanowiska i skutecznego zwalczania znochorstwa.

Dla oryginalnego zboża lub grochu obowiązują cenniki hodowców.

Przy transakcjach do 200 kg włącznie podwyższa się dodatki kwalifikacyjne o 5 procent (np. przy pierwszym odsiewie ziób z 35 na 40 procent itd.) Podwyżka ta nie dotyczy nabywców, posiadających gospodarstwo wielkości 50 hektarów włącznie.

Dostawa zakwalifikowanych nasion i ziemniaków powinna nastąpić w workach. Wewnątrz każdego worka powinna znajdować się karta uznania (kwalifikacyjna) Pomorskiej Izby Rolniczej, zewnątrz zaś worka należy przywiązać etykietę kwalifikacyjną Izby, po czym zamknąć go plombą producenta. Wagonowe partie zakwalifikowanych ziemniaków mogą być przesyłane luzem, lecz wówczas należy dostarczyć ich nabywcy jed no świadectwo kwalifikacyjne Pomorskiej Izby Rolniczej dla każdej partii. Jeżeli jednak załadowanie zakwalifikowanych ziemniaków odbywa się pod kontrolą delegata Izby, wówczas muszą być zaworkowane i worki zamknięte plombą Izby.

UWAGA: Nabywca zakwalifikowanego materiału nasiennego powinien zachować karty, etykiety i świadectwa kwalifikacyjne oraz listy przewozowe i rachunki, jako dowody jego pochodzenia, gdyż są one konieczne w wypadku wnoszenia reklamacji i zgłoszenia odsiewu nabytych nasion i sadzeniaków do dalszej kwalifikacji.

Pomorska Izba Rolnicza

MARJAN BRONISŁAWSKI

65

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

— Gdyby wówczas, zamiast trzymać Stefana Lubicza, byli zaraz rozpoczęli pościg za zbrodniarzami, być może, że byliby ich schwytali, gdyż sprawcy morderstwa nie mogli jeszcze być daleko.

— Czyż sam fakt, że Stefan Lubicz, znajdując się na miejscu zbrodni wobec zamordowanego człowieka używał latarki, nie świadczy wymownie, że nie mógł być sprawcą? Bo mógł wiedzieć, że blask światła zwróci uwagę kogokolwiek przejeżdżającego czy przechodzącego drogą. Iżżny jednak dalej. Oto oskarżony przyjechał z New Yorku samochodem. Samochód ten stał na boku drogi, ośniedział od miejsca, gdzie dokonano ohydnej zbrodni. Zwrócony był w stronę skąd Winters szedł z „Raiskiego kąciaka”. Toć dziecko chyba przyzna, że gdyby oskarżony zasadził się na Wintersa, byłby przedewszystkiem przygotował sobie środek ucieczki i zwrócił samochód w stronę New Yorku.

— Jak stwierdził niezbiście lekarz powiatowy, Winters poniósł śmierć od uderzeń tępym, twardym przedmiotem. Czaszka była pogruchotana ciosami, ale znaleziono też na szyi zamordowanego ślady palców, wskazujące, że mordercy zdusił ofiarę, a potem dopiero nieprzytomnego już bili jakimś ciężkim narzędziem. Czyż można przypuszczać, by oskarżony sam zdusił człowieka znacznie wyższego, cięższego i silniejszego od siebie, zabił go, odszedł gdzieś dalej w celu ukrycia narzędzia zbrodni, i powrócił na miejsce?

— Dowody, które pan prokurator przedstawił sądowi, stwierdzają tylko, że Winters został napadnięty na drodze, zawleczony w krzaki i okrutnie zamordowany. Ale żaden z tych dowodów nie wskazuje na Stefana Lubicza, jako na sprawcę zbrodni. Jesteśmy prosto świadkami zwykłej omyłki niedoświadczonej władz policyjnych, które zamiast szukać prawdziwych mor-

derców, dały się uwieść blahym i najzupełniej mylnym pozorom.

— Co zaś do „ostatniego ognia łańcucha”, jak się wyraził pan prokurator o zeznaniach świadka Hardena, muszę przyznać, że nie rozumiem, dlaczego pan Harden tak zeznawał. Świadek mówi, że widział przy świetle swej latarki kieszonkowej, — tej właśnie latarki, którą tu, panowie przysięgli, widziacie — postać człowieka w szarem ubraniu i poznał tę postać oskarżonego Stefana Lubicza. Pominąwszy już fakt, że ktoś, mający zamiar napaść na człowieka i obrabować go a nawet zamordować, nie narażałby się w żadnym wypadku na to, by ktokolwiek widział go w pobliżu miejsca zbrodni, pozwalam sobie zakwestjonować prawdziwość zeznań świadka Hardena. Daleki jestem od rzucania na niego podejrzenia, że umyślnie i celowo złożył fałszywe zeznania, ale przypuszczam, że pan Harden poprostu omylił się, twierdząc, że wyraźnie widział twarz oskarżonego.

— Latarka, którą pan Harden przyniósł na polecenie pana sędziego, rzucił niezbyt szeroki i krótki snop światła. Przy jej świetle możnaby poznać kogoś z bliska, stojącego tuż przed osobą, która trzyma latarkę, ale w każdym razie światło jej nie wystarczy do rozpoznania twarzy człowieka na odległość kilkunastu kroków.

— Nie wątpię, że panowie przysięgli uznacie słuszność moich wywodów i wydacie werdykt niewinniający i ściągający płomień, jaka padła na nieposzlakowane dotąd nazwisko oskarżonego. Calem swem dotychczasowem życiem dał on wymowne świadectwo, że jest człowiekiem uczciwym, dobrym synem i pożytecznym obywatelem kraju. Proszę o uwolnienie Stefana Lubicza od oskarżenia.

Obrońca skłonił się i wrócił na swoje miejsce za stołem, gdzie siedział Stefan.

Na sali powstał szmer, który sędzia wkrótce uciszył, zwracając się do przysięgłych:

— Słyszeliście panowie zeznania świadków, widzieliście przedstawione dowody rzeczowe. Z mów pana prokuratora i obrońcy poznaliście całą sprawę. Wzywam was teraz do spełnienia waszego obywatelskiego obowiązku. Idźcie na naradę i wydajcie werdykt sprawiedliwy, kierując się tylko sumieniem i sprawiedliwością.

Przysięgli wstali z miejsc i wyszli bocznymi drzwiami do sali obrad, sędzia zaś ogłosił, że odracza rozprawę do czasu ogłoszenia werdyktu przysięgłych. Po upływie dwóch godzin niespokojnego oczekiwania ozwał się dzwonek oznajmiający, że narada przysięgłych skończona. Sędzia wszedł do sali i za jął miejsce na swym fotelu; publiczność usadowiła się w krzesłach i z zapartym oddechem oczekiwała wyroku dwunastu przedstawicieli ludu.

Otworzyły się boczne drzwi i wśród głębokiej ciszy przysięgli weszli na salę. Trudno było wyczytać z ich twarzy jaki był wynik obrad. Zajęli poważnie miejsca i chwilę trwało milczenie, które przerwał głos sędziego:

— Czy powzięliście panowie jednogłośnie decyzję w sprawie, którą słyszeliście?

— Tak — odrzekł przewodniczący przysięgłych, wstając.

— W takim razie proszę o ogłoszenie werdyktu.

Wszyscy przysięgli podnieśli się z miejsc jak jeden mąż, a przewodniczący rozwinął trzymany w ręku papier i przeczytał równym, uroczystym głosem:

— My członkowie ławy przysięgłych, wezwani do wydania werdyktu w sprawie Stefana Lubicza, oskarżonego o zamordowanie i obrabowanie Piotra Wintersa, po rozważeniu wszystkich okoliczności i przedstawionych dowodów, kierując się tylko wyłącznie sumieniem i prawością obywatelską, uznaliśmy, że Stefan Lubicz nie jest winien zarzucanej mu zbrodni.

— Dziękuję panom — rzekł sędzia, pochylając głowę. Chwilę pisał coś na leżących przed nim aktach, potem wstał i dał znak, że wygłosi wyrok.

Wszyscy obecni na sali wstali z miejsc. Błada dotychczas twarz Stefana rozjaśniła się wyrazem ulgi. Matka jego,

oparta na ramieniu Hanecki, z trudnością wstrzymywała łzy, toczące się po jej policzkach. Sogan uśmiechał się szeroko i serdecznie. Nawet na twarzach zebranej publiczności malował się żywy wyraz zadowolenia i życzliwości dla podsądnego.

Nastąpiła chwila ciszy, wśród której padły słowa sędziego:

— Na podstawie werdyktu przysięgłych, sąd uwalnia oskarżonego. Panie Lubicz, od tej chwili jest pan wolny od oskarżenia. Kaucja, jaka została złożona, może być natychmiast odebrana. Ogłaszam rozprawę przeciw Stefanowi Lubiczowi za skończoną.

Wygłosiwszy wyrok, sędzia wyszedł z sali. Publiczność tłumnie opuszczała swe miejsca, kierując się ku drzwiom. Po upływie kilkunastu sekund na sali pozostał tylko Stefan, matka jego, Hanecka, Sogan, szeryf i adwokat. Harden pierwszy wyniósł się chyłkiem, ściągany niechętnymi spojrzeniami starego policjanta.

— No, panie Lubicz, skończyło się dobrze — rzekł obrońca, ściskając dłoń Stefana. — Zresztą inaczej skończyć się nie mogło — dodał śmiejąc się życzliwie. — A teraz, gdy już po wszystkim, mam panu zakomunikować przyjemną wiadomość, — panu i tej pani, która właśnie idzie do nas z pańską matką... Mam dla pana polecenie od pana Steele, który był na rozprawie przez cały wczorajszy dzień i przysłuchiwał się zeznaniom świadków. Miał zamiar zostać aż do końca, ale wezwany do New Yorku w ważnej sprawie, musiał natychmiast wyjechać i mnie powierzył zawiadomienie pana, że te pięćdziesiąt tysięcy dolarów kaucji nie mają być jemu zwracane, tylko przechodzą w depozyt, jako posag pańskiej narzeczonej.

Słowa te dosłyszał Sogan, który już stał przy Stefanie, powstrzymując cisnącą się do niego Lubiczową i Haneckę.

— Bravo! — zawołał, chwytając adwokata za rękę. — Znakomicie się pan spisał, panie mecenasie. Nietylko, że świetnie pan obronił mego młodego przyjaciela, ale jeszcze w nagrodę za jego cierpienie i niepokój, przygotował pan dla niego pyszny środek na podciechę.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Opryszek grasował w Brodnicy

BRODNICA. W czwartek dnia 10 lutego w godzinach wieczornych w Brodnicy przy ulicy 18 Stycznia nieznanymi osobnikami wyrwał przemocą p. Helenie Falkowskiej zamieszkałej w Rypinie torebkę ogólnej wartości około 21 złotych. Godzinę później ten sam osobnik przy ul. Kościuszki w ten sam sposób wyrwał torebkę damską p. Antoninie Gniazdowskiej zam. w Małych Radzikach pow. Rypin z zawartością 50 złotych, damskiego zegarka, binokli, legitymacji oraz innych przedmiotów ogólnej wartości około 80 złotych. Po dokonaniu kradzieży sprawca zaczął uciekać w kierunku lasku miejskiego, został jednak przez st. po-

sterunkowego P. P. Andrzejewskiego przytrzymany i doprowadzony do tutejszego posterunku. Sprawca na razie udaje niemowę. „Istnieje” jednakże nadzieja, że niebawem przemówi i zdradzi swoje nazwisko.

Zbrodnicza żydówka odcięła dziecku 3 palce u ręki

POZNAŃ. Dnia 8 lutego ub. roku mieszkanka Osianowa czteroletnia Aurelia Ignasiak wyszła z mieszkania do ustępu i po paru minutach wróciła bez trzech

palcy u prawej ręki. Z opowiadań zapłakanego dziecka wynikało, że na podwórzu podeszła do niej 17-letnia żydówka Fajga Ziębowska ujęła ją za ręce, przeprowadziła do pieńka i siekierą odrąbała dziecku trzy palce u prawej ręki. przypadkowo naocznym świadkiem zbrodni żydówki była Marianna Chęcińska która podówczas przechodziła przez podwórze. Zbrodni nie mogła przeszkodzić, gdyż przypuszczała, że F. Ziębowska „stroji” żarty z dzieckiem.

Oskarżona Fajga Ziębowska przed sądem zeznała, że odrąbała przypadkowo dziecku trzy palce w czasie rąbania drzewa. Przesłuchani świadkowie zaprzeczyli tym zeznaniom kategorycznie. W miejscu popełnienia zbrodni, nie było śladów rąbania drzewa. Sąd nie mógł też ustalić tła zbrodni.

Po przeprowadzonej rozprawie zarządził sąd umieszczenie zbrodnicy żydówki w zakładzie poprawczym. Od tego wyroku skazana żydówka założyła apelację, lecz Sąd Apelacyjny wyrok w całej rozciągłości zatwierdził.

Zabójstwo na drodze

LIDZBARK. Dnie 10 bm. około godziny 1-szej po południu na drodze polnej za Wlewskiem jechał rowerem z Lidzbarka do domu rodziców w M Leźnie 29-ni Józef Jaroszewski. W drodze mijając jednokonną furmankę, również zdążającą do M. Leźna, którą powoził 37-letni rolnik Robert Trzaskalski, żonaty również z M. Leźna. Mijającego uderzył tępym narzędziem w tył głowy, tak, że rowerzysta nieprzytomny runął na drogę

zaś T. ruszył w dalszą drogę. Nieprzytomnego i broczącego krwią J. znaleźli nadjeżdżający rolnicy, którzy furmanką powieźli go do domu, skąd po prowizorycznym opatunku przewieziono go niezwłocznie do lekarza do Lidzbarka, który stwierdził głęboką ranę w głowie, na prawym ramieniu i ręce wyżej łokcia, ponad to okaleczenia twarzy. Stan J. jest ciężki. Tło napadu na razie nie jest znane. PP. niewątpliwie wyjaśni sprawę.

W drodze do apteki zmarł

ŚWIECIE. W środę 9 bm. rano około godziny 9-tej znaleziono na drodze prowadzącej z Lubanii Lipin przez Strążki w kierunku Bukówca, martwe zwłoki rolnika Franciszka Cebuli, zam. w Lubanii Lipiach, liczącego lat 63. Pierwotne oględziny zwłok nie wykazały żadnych śladów gwałtownej śmierci i zmarł on niewątpliwie nagle. Okazało się, iż C. znajdował się w drodze do Bukówca, do apteki po odbiór zapisanych lekarstw. Niestety nie odszedł daleko od swych zabudowań, gdy spotkała go śmierć w drodze.

Kradzież zboża i mąki

PRZECHOWO. Ze śpichrzów „Przechowskich Młynów i Tartaków” skradziono ostatnio 37 worków pszenicy oraz dwa worki mąki. Sprawcy ulokowali ten łup w jednym z wagonów kolejowych stojących na bocznym torze kolejowym beczynnie by przy nadarzącej się okazji, swą zdobycz lepiej schować. Ale na szczęście, dalsze ich plany zost. pokrzyżowane, bo worki umieszczone w wagonie zostały znalezione, ponadto sprawą zajęła się policja, która jest już na tropie sprawców.

Samobójstwo prezesa Sądu Apelacyjnego

WARSZAWA. W związku z postępującą chorobą pozbawił się życia prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu śp. Cezary Szyszko lat 66.

Przed kilku dniami śp. prezes Szyszko, nie mogąc już wskutek choroby pełnić uciążliwych obowiązków prezesa Sądu Apelacyjnego, wniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku.

Śp. prezes Szyszko miał po zamierzonej kuracji objąć stanowisko pisarza hipotecznego w Warszawie.

Autobus wpadł na dom

SOSNOWIEC. W Będzinie wydarzyła się katastrofa autobusowa, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

Od Grodzca wyjeżdżał do miasta autobus tramwajów elektrycznych. Wskutek uszkodzenia kierownicy szofer stracił panowanie nad maszyną.

Autobus wjechał na chodnik i wpadł na dom.

W skutek silnego uderzenia zawaliła się ściana domu, a autobus został rozbity.

Szofer i kilku pasażerów odniosło poważne obrażenia. Rannych przewieziono do szpitala.

Restauratorka poderznęła sobie gardło

POZNAŃ. Mieszkańcy małego miasteczka Pobiedziska, w powiecie poznańskim, żyją pod wrażeniem strasznego samobójstwa, które popełniła jedna z najbogatszych mieszkanki miasta, właścicielka dwu kamienic, wędliniarni i restauracji, Anna Ciesielska.

Przed kilkoma dniami przeprowadzono nagle w mieszkaniu Ciesielskiej nagłą rewizję ksiąg handlowych. Od tej chwili zdradzała silne zdenerwowanie, spo-

wodowane najprawdopodobniej ujawnieniem pewnych nieścisłości księgowych.

Onegdaj rano Ciesielska popełniła samobójstwo, podrzynając sobie brzytwą gardło. Gdy domownicy weszli do sypialni, ujrzeli już tylko zbroczone we krwi zwłoki właścicielki.

Samobójstwo bogatej mieszkanki żywo komentowane jest przez mieszkańców miasta.

Fatalny wypadek podczas zwiedzania Wieliczki przez wycieczkę niemiecką

WARSZAWA. W dniu 7 bm. w czasie zwiedzania w kopalni w Wieliczce przez wycieczkę dyrektorów kolei niemieckich z wiceministrem Kleimanem na czele wydarzyła się niemiła przygoda, która podana została prasie w sposób nieścisły i nieodpowiadający przebiegowi sprawy.

Jak się dowiadujemy w czasie przewożenia jednej grupy gości przez sztuczne jezioro w komorze Piłsudskiego Prom wskutek zgrupowania się po jednej stronie jadących osób przechylił się i nabrał wody. W tej sytuacji jeden z robotników wszedł do wody, która w jeziorze sięga do wysokości około 1 metra 10 centymetrów i przeniósł część osób z promu na brzeg, po czym prom z resztą osób przyciągnięty został do brzegu. Na promie znajdowało się 28 osób podczas gdy obowiązujące przepisy do-

puszczają do przewozu 30 osób. Prom był całkowicie zdatny do użytku.

Natychmiast po uzyskaniu wiadomości o tym wydarzeniu Dyrekcja Monopoli Solnego wysłała do Wieliczki komisję w celu wdrożenia dochodzeń. Do czasu ich ukończenia komisja zawiesiła w czynnościach funkcjonariuszy, którzy nadzorowali przeprawę osób promem.

Tajne palarnie opium w Polsce

WARSZAWA. W magazynie dworca poł. we Wiedniu policja wykryła transport 300 kg. opium. Towar pochodził z Marsylii a był przeznaczony dla Wiednia większość zaś dla Czechosłowacji i Polski. Powiadomiona została policja polska. Aresztowano niejako Adolfa Maxnera.

Przemycenie opium trudniła się międzynarodowa banda, w skład której wchodził Czesi, Niemcy, Włosi oraz kilku Żydów z Polski. W Mysłowicach oraz kilku miastach.

Zagłębia odnaleziono w związku z tym kilku miastach Zagłębia odnaleziono w związku z tym kilka zakonspirowanych lokali, w których oddawano się narkomanii.

Na terenie stolicy istnieje potajemna palarnia opium. Zatrzymano pewnego Chińczyka, który taki lokal założył w Warszawie, posiadając już jeden w Paryżu.

Pojedynek 2 Żydów na brzytwy

W lesie Natolińskim pod Wilanowem odbył się osobliwy pojedynek o bardzo krwawym przebiegu, między dwoma kupcami: Chaskiem Poznańskim i Szulimem Pasomonikiem. Przeciwnicy mając do siebie urazę, spotkali się w lesie i rozpoczęli bitwę na brzytwy!

Pojedynek skończył się poranieniem Pasomonika, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem. Poznańskiego aresztowano.



W Australii, której stolica Sydney odchodzi obecnie 150-lecie istnienia, hołdują owce welniste w tak wielkich stadach, że owczarki po grzbietach owiec muszą wędrować, by ład wśród nich utrzymać.

Prowincja się leczy

Małe miasto. Mieszkańców 20 tysięcy. Ulice są senne i puste, domy szeroko odgradzone od siebie wielkimi ogrodami. Ale nie wszędzie już tak cicho i spokojnie. W wielkim białym domu gdzie urzęduje lekarz Ubezpieczalni Społecznej — gwarno.

Ilu tu ludzi?

Jedni wychodzą, a nowi napływają ciągle, poczekalnia jest ciągle pełna — jak na początku.

Tyłu chorych w takim małym miasteczku? Czy to możliwe aby stan zdrowotny stał aż tak nisko?

Z tymi pytaniami zwracam się do ordynującego lekarza.

— Sprawa przedstawia się trochę inaczej, niż to wygląda — słyszę odpowiedź. Dzisiaj większość ludności należącej do Ubezpieczalni Społecznej przyzwyczaiła się już do pomocy lekarskiej, korzysta z niej w całej pełni, a nawet mógłbym powiedzieć, że jej nadużywa. Członek ubezpieczalni jak i jego rodzina zgłasza się dzisiaj do lekarza z każdym najmniejszym drobniakiem, z każdą dolegliwością, która wielokrotnie zupełnie nie wymaga interwencji lekarza i z którą nie należący do ubezpieczalni mający w perspektywie honorarium lekarskie nigdy nie pomyśleli o tym, ażeby trudzić w tej sprawie lekarza.

— Dzisiaj każde, chociażby najmniejsze zadrapanie skóry, jakaś niedyspozycja żołądkowa, kaszel czy podniesienie temperatury u dziecka skłania matkę do natychmiastowego udania się do lekarza. Nie uważa ona na porę dnia czy nocy. Nie myśli o tym, że lekarz może ją teraz przyjąć, czy nie, ona bierze swoje dziecko na rękę i biegnie do lekarza poto tylko, ażeby ten zmierzył temperaturę dziecku, zajrzał mu do gardła i powiedział, że nic mu nie zapisze, bo

dziecko narazie lekarstwa nie potrzebuje a tylko opieki domowej.

Te drobniaki, które mogą się zupełnie obejść bez interwencji lekarza obciążając go, powiększają niezmiernie ilość przyjmowanych przez niego chorych zmuszając go liczącego się z czasem, do szybkiego odprawiania pacjentów i powodują często narzekania i skargi na lekarza ubezpieczalni społecznej.

Ale patrząc na tę sprawę z drugiej strony widzimy ogromne korzyści jakie na tym zyskuje zdrowotność ubezpieczonych. Dzisiaj wśród ubezpieczonych spotykamy się rzadko z chorobami zaniebawianymi. Kiedyś przed laty, ileż to razy matki przychodziły do lekarza z sinymi, duszącymi się dziećmi, które napróżno rozwartymi usteczkami starały się wchłoniąć zbawcze powietrze. Jakże często lekarz w tych wypadkach ratując życie dziecka chwycił za nóż, aby otworzyć mu tchawicę i w ten sposób umożliwić dostęp powietrza do płuc.

Operacja ta t. zw. trachotomia, nie zawsze ratowała życie dziecka. Ileż to dawniej widzieliśmy przypadków zaniebawianych raków sutka w formie rozpędzających się, kalatorowatych guzów, które już były niedostępne nożowi chirurga. A co mówić o pokąsanych przez wściekłe psy. Dawniej nie zwracano na to uwagi. Pies kogoś pokąsał, no to go pokąsał.

Rana większa czy mniejsza czasem ropiała, czasem nie, do lekarza nikt z tym nie szedł. Rana się wygoiła, a dopiero po tygodniach kiedy wystąpiły objawy wzdrowienia przywożono chorego do lekarza, ale wtedy wszelka pomoc była spóźniona i chory ginął w najstraszniejszych męczarniach.

A dzisiaj? Dzisiaj to wszystkie zastarzałe choroby zginęły i lekarz ubezpie-

Chleb dla Polaków

18. W powiatowym mieście Centralnego Okręgu Przemysłowego Wydział Powiatowy odstąpi nieużytki pod budowę zakł. przemysłowych. Na miejscu jest dobry materiał na wyrób cegły i większe ilości budulca (również tania robocizna).

51. Polskie i chrześcijańskie wytwórnie mogą za bezinteresownym pośrednictwem Związku Polskiego uzyskać odpowiednich przedstawicieli Polaków, w rozmaitych częściach Polski (zaprowadzeni przedstawiciele z zabezpieczeniem lub istniejące firmy handlowe).

19. Poszukuje się dostawców słomy lnianej.

20. W 5-tys. mieście powiatu łódzkiego brak polskiej cukierni-owocarni, zakładu fotograficznego, składu kapeluszy damskich (także męskich), księgarni z artykuł. piśmiennymi, mleczarni, mydlarni oraz szklarza.

21. Poszukuje się odbiorców wiktynowych i brzeziowych obręczy do beczek.

22. 52.000 miasto woj. krakowskiego potrzebuje silnego składu konfekcji, składu dywanów, chodników, linoleum, aparatów fotograficznych, oraz przyborów, składu narzędzi rolniczych i żelaza, składu futer, obuwia. — Można również wykupić z rąk żydowskich księgarnię.

23. Poszukuje się odbiorców wyprawionych lub surowych skór baranich, krowczych, zajęczych i innych. Również pożądana są odbiorcy gotowych tanich kozuchów i spodni kozuszanym.

24. Przedsiębiorstwo budowlane na Woli wykonujące prace rządowe przyjmie współnika z większym kapitałem.

czalni z takimi chorobami rzadko się spotyka. Dzisiaj, gdy każdy na początku choroby zaraz spieszy do lekarza nie mamy spraw chorobowych zaniebawianych. I również dzisiaj dla mnie, kończy mój rozmówca jako dla lekarza Ubezpieczalni Społecznej nie jest do pomysłenia możliwość rozszerzenia się jakichś chorób epidemicznych, gdyż dzięki temu, że ludność nauczyła się korzystać z naszej wiedzy i pomocy, że nabrała do nas zaufania, możemy każdą sprawę chorobową zwalczyć w zarodku.

25. W 22.000 mieście woj. warszawskiego można okazjnie przejąć skład galanterii (ca: 10.000 zł).

26. W mieście wojewódzkim (Kresy) potrzebny jest rzeźnik-wędliniarz i piekarz.

27. W 15.000 mieście woj. stanisławowskiego potrzeba: blacharza, przedsiębiorstwa budowlanego, składu farb, galanterii, księgarni, krawca damskiego i męskiego, składu naczyń i szkła, obuwia, pralni chemicznej, skór, wytwórni napoi gazowych, zegarmistrza, składu zboża, żelaza, fryzjera, oraz jest pilna sprawa założenia piekarni mechanicznej.

28. Powiatowe (ruchliwe) miasto jednego z woj. kresowych potrzebuje natychmiast polskiego hotelu i polskiego składu żelaza, oraz hurtowni kolonialnej. Poparcie ze strony władz i społeczeństwa.

29. Poszukuje się do nowo wybudowanej jadalni fachowca-kucharza.

30. W rozmaitych miastach Polacy mogą nabyć okazjnie nieruchomości, parcele budowlane i rozmaite przedsiębiorstwa, zwłaszcza młyny, tartaki, piekarnie, odlewnie żelaza, betoniarne, fabryki mydła i inne (od 10 tys. zł).

36 weselników zginęło w ogniu

BIAŁOGRÓD. We wsi Kruszewca w pobliżu Ostaru wydarzyła się katastrofa pożaru, w której zginęło 36 osób. Pożar wybuchł w chwili, gdy w domu jednego z zamożniejszych mieszkańców odbywało się wesele jego córki. W ciągu kilku minut, zanim rozbawieni goście zdążyli spostrzec grożące im niebezpieczeństwo, wszystkie wejścia były już oświetlone płomieniami. Pomimo akcji ratunkowej zorganizowanej przez miejscową ludność, tylko część uczestników zabawy udało się uratować. Zwłoki 36 ofiar katastrofy, całkowicie zwęglone wydobyto z pod zgliszcz domu, który w pewnym momencie się zawalił. W liczbie ofiar katastrofy znajdują się nowożeńcy.

MARJAN BRONISŁAWSKI

65

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

— Nie moja w tem zasługa — odparł skromnie obrońca. — Sprawa była łatwa, a co do tych pieniędzy, to pan, panie Sogan, najlepiej chyba wie, dlaczego Steele ofiarował je panie Burskiej.

Pożegnał się przyjaźnie z wszystkimi i opuścił salę.

Po odejściu adwokata Sogan zwrócił się do Lubiczowej i Haneckiej i zawołał:

— No, macie go teraz, tylko mi go nie zaduście. A nie cackajcie się długo, bo trzeba i nam wyjść stąd i jechać do domu. Ale zastrzegam sobie, że dzisiejszy wieczór do mnie należy. Pójdziemy razem na kolację, a potem do teatru, żeby godnie uczcić dzisiejszą uroczystość. A jeśli mi się chce jak wilkowi.

W tej chwili podszedł do Sogana jeden z urzędników sądowych i spytał go czy zechce zaraz odebrać pięćdziesiąt tysięcy dolarów, złożonych jako kaucja.

— Aha... — zawołał policjant — prawda! Byłbym zapomniał o tej drobności! Toć to przecież własność Haneckiej... podarek ślubny dla młodej pary!

— Jakto? — spytała Hanecka. — Skądże ja przychodzę do takiego bogactwa?

— Hm... nie potrzebujesz głowy sobie suszyć o to. Jeden z moich przyjaciół, milionerów, — bo musicie państwo wiedzieć, że stary Sogan obraca się przeważnie wśród książąt przemysłu i jest za panbrat z milionerami, — przeznaczył kaucję, którą złożył za Stefana, na twój posag. Rozumiesz teraz? Przypuszczam, że nie masz powodu do niezadowolnienia, no i ty, Stef, także ręką jesteś, że twoja przyszła żona wniesie ci tyle gotowizny... Tak, synu, po deszczu — pogoda. No, cieszyć się, a ja tymczasem pójdę odebrać te pieniądze. Zaczekajcie na mnie przed gmachem sądu.

Poszedł do kasy po odbiór kaucji

a Stefan z matką i Hanecką wyszli z budynku rozradowani, weseli i szczęśliwi.

Gdy Sogan wrócił z pieniędzmi, Stefan przechadzał się pod ramię z Hanecką, żywo coś rozprawiając i co chwila pochylając się do jej ucha. Matka stała opodal i rozmiłowanym wzrokiem wodziła za młodą parą.

— Ojóż tak — zawołał Sogan. — Już ich nie nie obchodzi, ani stara matka, ani ja, ani nawet ta koperta, którą mam przy sobie.

— A pan to zawsze musi gderać — odparła Hanecka wesoło. — Rozmawiamy sobie...

— Wiadomo, że „sobie“ — śmiał się Sogan. — No, teraz jazda do New Yorku! Ja funduję taksówkę, bo któżby jeździł tramwajem przy takiej uroczystości?

W drodze do miasta, rozmawiając o rozprawie, Sogan nagle spytał Stefana:

— Wiedziałem, że tak czy owak zostaniesz niewinniony, bo adwokat za ręczał, że przy tych dowodach, jakie prokurator zgromadził, żaden sąd nie mógłby cię skarać. Ale jednak zaniepokoiłem się, kiedy Harden mówił, że widział cię, jak się skradłaś za Winterssem. Łgał szelma bezczelnie, ale dlaczego on to mówił?

Twarz Stefana spoważniała.

— Nie innego, — odrzekł poważnie — tylko Harden chciał, żebym został skazany. Nienawidzi mnie i, tak mi się przynajmniej zdaje, czegoś się obawia z mojej strony.

Sogan zamyslił się.

— Masz rację — odpowiedział. — Coś mi jednak mówi, że kiedyś wyjaśnię się, kto zamordował Wintersa, a wtedy będzie można zrozumieć, dlaczego Harden pragnął siebie pogrążyć. W każdym razie lotr nad lotrami i szubrawiec z pod ciemnej gwiazdy. Miejmy nadzieję, że prędzej czy później spotka go za-

śluzony koniec.

Tak się skończyła sprawa zamordowania Wintersa.

W kilka dni po rozprawie Stefan otrzymał posadę reportera w największym dzienniku New Yorku i z zamiłowaniem oddał się ulubionej pracy dziennikarskiej. Z dnia na dzień oczekiwał przyjazdu Burskiego, który według jego obliczeń powinien niedługo nastąpić. Hanecka pozostawała dalej w klasztorze, ucząc się chętnie i kształcąc swój podatny umysł, a w chwilach wolnych od zajęć naukowych snuła złote pasma planów przyszłego życia z ukochanym Stefkiem, którego widywała tylko raz na tydzień.

Sogan po raz drugi w życiu poszedł w odwiedziny do pałacu Steelego. Gdy zaczął rozprawiać się w podziękowaniach za wspaniały dar dla Haneckiej, stary milioner machnął ręką i śmiejąc się, rzekł:

— Pan, stary niedźwiedziu irlandzki, nie byłbyś przyjął nie ode mnie. Postanowiłem więc rozporządzić temi pieniędzmi w sposób, żeby panu sprawić przyjemność. Przedewszystkiem gruntdownie kazałem zbadać mojemu adwokatowi sprawę Lubicza i dowiedzieć się, czy pański protegowany jest rzeczywiście uczciwym człowiekiem. Dowiedziałem się także wszystkiego o tej dziewczynie, a wiedząc, że pan jest prawdziwym przyjacielem rodziny Lubiczów, a przytem lubi pan pannę Burską, postąpiłem, jak uważałem najlepiej i uważam sprawę za skończoną. Przesłałmy o tem mówić. Choć tylko jeszcze dodać, że gdyby pan zechciał wystąpić ze służby policyjnej, zrobiliby mi pan wielką przysługę, obejmując posadę zarządcy w jednej z naszych fabryk. Co pan o tem myśli, panie Sogan?

— Myślę, panie Steele, że pan nie potrzebuje żadnego zarządcy, tylko chce mi pan powiedzieć iż w razie, gdyby mnie wyrzucili z policji, znajdę u pana posadę i kawalek chleba. Bardzo panu dziękuję, panie Steele, i jeżeliby na to przyszło, nie omieszkałbym skorzystać z pańskiej dobroci. Tymczasem jednak pozostanę na swoim stanowisku, bo przynajmniej, że jeżeli człowiek spędził kilkadziesiąt lat w tej służbie, nie łatwo mu oderwać się od niej.

Ojciec Hanecki

Na pokładzie parowca, zdążającego z portów Ameryki Południowej do New Yorku, przechadzał się samotny pasażer, pogrążony w głębokiej zadumie. Był to człowiek nie stary jeszcze, choć głowa jego całkowicie pokryta była siwizną, a zmęczone rysy i liczne zmarszczki czyniły go znacznie starszym niż był w rzeczywistości.

Pasazer ten zapisany był w księdze okrętowej pod nazwiskiem Władysława Burskiego, powracającego z Moutanji do Stanów Zjednoczonych. Ubrany dostojnie, z twarzą ogorzalą i rękami mocno spracowanymi, sprawiał wrażenie zamożnego kolonisty, który spędził wiele lat na południowo-amerykańskiej plantacji czy „hazardzie“, wracal do cywilizacji, aby tam odpocząć po trudach i niewygodach życia osadniczego.

Człowiek ten był dziwnie małomówny i milczący. Unikał rozmów z towarzyszami podróży, którzy gwarnie i hałaśliwie spędzali czas na okręcie; nie brał udziału w zabawach towarzyskich ani w żadnych grach, do których starano się go wciągnąć.

Dnie całe spędzał, przechadzając się po pokładzie, a w chwilach, gdy nikt go nie obserwował, ukradkiem wyjmował ze starego, poślizniętego portfela wyblakłą fotografię młodej kobiety i jasnowłosego dziecka i z wyrazem bezmiernej miłości wpatrywał się w nie. Wówczas surowa, poważna jego twarz przybierała wyraz słodczy i łagodności, a przyciągały niebieskie oczy nabierały nowego blasku i życia.

Władysław Burski powracał po sześciu latach wygnania do jedynej swej córki, którą zostawił, uciekając z New Yorku, na opiece człowieka, który mienił się jego przyjacielem. Teraz, po otrzymaniu listu od Wintersa, przekonał się, że ów przyjaciel podstępem zmusił go do ucieczki w dalekie kraje i rozłączył z jedynym dzieckiem dla zyskania marnego garści pieniędzy. I temu właśnie człowiekowi powierzył córkę swoją, którą nad życie kochał.

(Ciąg dalszy w nast. numerze)

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego

WĄBRZEŻNO — RYNEK 17

przyjmuje wkłady oszczędnościowe
począwszy od 1.— złotego

Rozbój na szosie w tajemniczych okolicznościach

Na wracającego w nocy na 11 bm. z Chełmna furmanką żydowskiego handlarza mąką Czastkowskiego z Wąbrzeżna napadnięto około godziny 24 na szosie pomiędzy Trzciankiem a Makswałdem. Na woźnicę *Bożyczkowskiego* oraz *Czastkowskiego* narzucono według ich twierdzenia worki lub płachty i obrabowano

Czastkowskiego z zł. 820, zainkasowanych za sprzedaż zboża. Napad odbył się rzekomo błyskawicznie w zupełnym milczeniu, tak że napadnięci nie zauważyli nikogo ani przed ani po napadzie. Poza tym towarzyszą napadowi inne dosyć zagadkowe okoliczności, których wyjaśnieniem zajmuje się PP.

Ku Wolności — Rok 1830

Kino „Słońce”

KRONIKA Kalendarzyk

14
LUTY

Poniedziałek

Walentego k.m.
Słowiański: Dobiesław.
Słońca wsch. 6,56 zach. 16,46.
Księżycy wsch. 16,57, zach. 6,14.

Kronika historyczna:

1610. Zygmunt III Waza gwarantuje Moskwie wolność wiary prawosławnej.
1802. Urodził się poeta, Józef Bogdan Zaleski.
1916. Obłężenie twierdzy Verdun.

15
LUTY

Wtorek

Faustyna m., Georgii, Józefa.
Słowiański: Szczesława.
Słońca wsch. 5,54 zach. 16,48.
Księżycy wsch. 18,17 zach. 6,39.

Kronika historyczna:

1282. Przemysław II Wielkop. odbiera aktem w Kępnie Pomorze od ks. pom. Meestwina.
1386. Chrząst króla Wł. Jagiełły w Krakowie.
1918. Bitwa legion. pod Rafańcą na Bukowinie.

WĄBRZEŻNO

● **Akademia Papieska.** Wczorajsza Akademia urządzona przez Akcję Katolicką na sali p. Kostrzewy, poświęcona 16-tej rocznicy koronacji Papieża Piusa XI była wielką manifestacją wyznania katolickiego i czci dla Ojca św. jako Głowy Kościoła Katolickiego i jako przyjaciela Polski.

Stawiły się na Akademii wszystkie warstwy społeczeństwa z władzami na czele. Zauważyliśmy m. in. licznych przedstawicieli inteligencji naszego miasta, urzędników a przede wszystkim nauczycielstwa tak z Wąbrzeżna jak i z najbliższej okolicy.

Akademii poprzedzała uroczysta suma, podczas której chór św. Cecylii odśpiewał „*Mszę św. Triumfalną*” Kleina, pod batutą p. Ernsta.

Akademii zagał p. Burmistrz Schwarz jako prezes Akcji Katolickiej, wskazując na przywiązanie jakie żywi społeczeństwo polskie do Dostojnego Solenizanta, zastępcy św. Piotra na tronie papieskim i wielkiego przyjaciela Polski.

Po „*Hymnie Katolickim*” Nowowiejskiego odśpiewanym przez chór św. Cecylii, p. profesor Gólik wygłosił poruszające przemówienie na temat „*Boże odpuść im, bo nie wiedzą co czynią*”. Przemówienie o głębokiej treści, poruszające kwestię Wiary Katolickiej i sprawy Narodu Polskiego wzruszyło uczestników akademii, którzy w skupieniu wysłuchali prelegenta.

(Przemówienie to w całości podamy w jednym z najbliższych numerów „*Głosu*”).

Następnie wygłosili okolicznościowe deklaracje „*Semper fidelis*”, prezes KSMM. p. Arendarski oraz „*Sternikowi Kościoła*” prezeska KSMZ. p. Frąckiewiczówna.

Po śpiewie chóru św. Cecylii „*Jesu dulcis memoria*” zaintonowano „*Boże coś Polskę*”, odśpiewane przez wszystkich obecnych.

Całość Akademii na tle pięknej nastrojowej dekoracji sceny wywarła na uczestników silne wrażenie i umocniła ich w przekonaniu, że Polska jest jeszcze zawsze przedmurzem chrześcijaństwa na wschodnich rubieżach Europy.

● **Zakończenie szkolenia Komendantów domów.** Dnia 9 lutego 1938 roku nastąpiło zakończenie pierwszego turnusu szkolenia Komendantów domów (bloków) Obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Egzamin złożyli z pomyślnym wynikiem najpoważniejsi obywatele miasta. Z 42 kursistów otrzymało świadectwa 37. Bardzo ozdobne dyplomy wręczył w obecności p. Burmistrza Schwarzera oraz kompletu Magistratu p. Starosta Kalkstein, prezes Obwodu Powiatowego L. O. P. P. Pan Starosta dziękując kursistom za zainteresowanie się sprawą szkoleniową, wyraził życzenie, by komendanci zdobyte na kursie wiadomości z dziedziny samoobrony stale uzupełniali i z pożytkiem zużyli nie tylko dla siebie, ale i swoją fachową radą służyli powierzonym im opiece współobywatelom.

Nadto przemawiali p. Burmistrz Schwarz, Kierownik kursu p. por. Grochowski, a w imieniu kursistów dziękował organizatorom kursu oraz wykładowcom p. St. Chwałkowski.

Frawie wszyscy absolwenci kursu, którzy dotąd nie byli członkami LOPP, gremialnie zgłosili swoje członkostwo — bowiem na podstawie mnóstwa wiadomości przedstawianych im na kursie, zdolali przekonać się, że zorganizowanym w LOPP, i przystępowanym do samoobrony przeciwlotniczo-gazowej nie stać się nie może. Następnym z kolei kurs rozpoczyna się dziś, w poniedziałek 14 lutego 1938 roku.

● **Mieszkańcy miasta Wąbrzeżna** — zapatrują się w maski gazowe. W związku z obecnym szkoleniem komendantów domów w obronie przeciw lotnicz-gazowej bardzo wiele osób zakupiło w Obwodzie Pow. LOPP, maski przeciwgazowe.

Maski odsprzedaje Obwód na warunkach ratalnych, wobec tego że zapotrzebowanie jest bardzo wielkie, bowiem niektórzy zapatrują w maski wszystkich swoich domowników.

● **Bal Kupiectwa.** Pierwszy bal Korporacji Samodzielnych Kupców od czasu założenia tegoż zrzeszenia, dotrzymał w zupełności tego, czego się po nim spodziewano. Stał na wyżynach tak co do dekoracji sali, muzyki, sposobu przeprowadzania zabawy, no i towarzyszywa jako szat płci pięknej.

Jednym słowem był to bal rzeczywistości reprezentacyjnej. Frekwencja nader silna, dopisało miasto i okolica, to też bawiono się ochocho i harmonijnie aż do białego rana. Staranne przygotowanie, umiejętne przeprowadzenie jej i nastrojowy przebieg zabawy sprawiły, że odtąd imprezy naszego kupiectwa będą miały swoją szczególną i godną markę.

● **Zabawa dla młodzieży Gimnazjum i Liceum.** Zgodnie z wytycznymi ustalonymi okólnikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Zw. Organizacji uczniowskich tut. gimnazjum urządził w niedzielę za poparciem grona profesorskiego oraz Koła Rodzicielskiego w auli gimnazjalnej zabawę taneczną dla uczennic i uczniów od klasy czwartej począwszy.

Pod okiem grona profesorskiego i rodziców w towarzystwie byłych uczennic i uczniów bawiono się wesoło i z młodzieńczym zapałem do godz. 22,00.

Specjalnie wyćwiczone tańce polskie świadczyły chlubnie o postępach w sztuce choreograficznej młodz. Miły nastrój, który panował w tym świątym kole, sprawił, że nie tylko mło-

dzień ale i starsi czuli się w tym swojskim gronie dobrze, jakby w wielkiej rodzinie, i że impreza ta wywołała wszechstronne zadowolenie, do czego zresztą przyczynił się bogaty bufet — niealkoholowy wprawdzie — ale nadzwyczaj szczerze zaopatrzonej w smakowite rzeczy przez panią z Koła Rodzicielskiego.

Jako dodatni wynik imprezy należy stwierdzić, że nieprawdą jest iż młodzie nasza w towarzystwie starszych nie umie się bawić. Wręcz przeciwnie: bawiła się swobodnie i godnie, a nawet miało się wrażenie, że właśnie obecność nauczycielstwa i rodziców spotęgowała humor i swobodę, z jaką młodzież oddawała się zabawie.

Na zakończenie miłego wieczorka p. dyrektor Habel podziękował Zarządowi Koła Rodzicielskiego i Paniom, które ofiarowały datki i swoją czynną współpracę dla umożliwienia imprezy a uczeń gimnazjum Górski podziękował p. dyrektorowi, gronu profesorskiemu i Kołu Rodzicielskiemu za urządzenie sympatycznej zabawy, która zostanie uczestnikom jej długo w pamięci.

● **Pożar.** Dziś w nocy o godz. 2-giej z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł pożar na kolonii wąbrzeskiej.

Spaliła się przybudówka (szopa) jednego z domów rozmiarów ca 4x4 mtr. zawierająca narzędzia ogrodnicze Kamińskiego Franciszka oraz warsztat stolarski jego szwagra, Szkoły wynosząca ca. 500 złotych i będą pokryte ubezpieczeniem od ognia.

Straży pożarnej nie zaalarmowano, gdyż mieszkający w pobliżu członek Ochotniczej Straży Pożarnej p. Eichberger dzięki umiejętności natychmiast. interwencji zdołał pożar przy pomocy mieszkańców kolonii na miejscu zlokalizować.

● **Mali goście.** Wczoraj gościła w naszym mieście rewia liliputów, Zespół — jedyny polski urządził w Hotelu p. Kostrzewy 2 występy ku wielkiej radości naszych dzieci, którzy czuli się swobodnie pomiędzy ludźmi swojego wzrostu i ku uciesze również licznych starszych, którzy mieli okazję przypomnieć sobie, jak wygląda świat z perspektywy dziecka.

● **Dancing — Bridż Koła Oficerów Rezerwy.** W środę dnia 23 lutego 1938 roku o godzinie 20,00 odbędzie się spotkanie towarzyskie miejscowego Koła Oficerów Rezerwy w lokalu p. Szymańskiego — Hotel pod Białym Orłem.

Osobnych zaproszeń nie wysyła się. Wieczorek ma zgromadzić w zabawie karnawałowej wszystkich członków wraz z rodzinami, z znajomymi, których się tą drogą niniejszym zaprasza.

Podczas wieczorku zbierać się będzie dobrowolne datki na pomoc zimową.

● **Ważne dla Pań domu.** Niezrównana księżka z przepisami Dra A. Oetkera p. „*Dobra gospodyni piecze sama*” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 groszy. Książka jest nieoceniona, dając mnóstwo przepisów na pieczywo itp.

● **Sprawozdanie z zebrania org. b. uczestników strajków szkolnych na Pomorzu w roku 1906/07.** W niedzielę dnia 3 bm o godzinie 18,00 odbyło się zebranie organizacyjne b. uczestników strajków szkolnych na Pomorzu z roku 1906/07 w lokalu Hotelu pod „*Białym Orłem*”. Zebranie zagał p. Jaruszewski witając p. posła Mazura i zebranych w ilości 24 osób podając równocześnie do wiadomości porządek obrad.

Do prezydium zebrania powołał p. Jaruszewski na przewodniczącego p. posła Mazura, na sekretarza p. Cwiklińskiego zaś na ławników pp. Zydorczakową i Reiwera.

Referat organizacyjny wygłosił p. poseł Mazur, który w żywych słowach przedstawił zebranym genezę strajku, trudne warunki w jakich strajk się odbywał, a dalej, że uczestnicy w strajkach szkolnych mimo bicia nie odstępowali od strajku i wytrwali dłuższe okresy czasu nie zaryły bojowników od nauki polskiej religii ani kary pieniężne, ani kary więzienne. W dalszym ciągu swego referatu wykazał referent, że organizowanie się byłych uczestników strajków szkolnych jest konieczne, albowiem przez to wykażemy i udowodnimy, że nie

ZARZĄDZENIE

Na podstawie art. 1 i 8 orozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 roku o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników (Dz. U. R. P. nr 108 poz. 922) zarządzam w czasie od 14 lutego do 15 marca 1938 roku tępienie szkodników roślin a mianowicie:

1) obcinanie i spalenie a) przed czyli gniazd zimowych zawierających gąsienice kuprowki i niestępa głogowca, b) pierścieniowate złoza jajek prządkki pierścienicy;

2) niszczenie przez przepojenie nąftą lub staranne zaskrobywanie i spalenie gębczastych złoż jajek brudnicy nieparki znajdujące się na pnii i grubszych konarach drzew, jako też na płotach, murach itp.

3) przy jabłoniach, na których występuje korówka wełnista odsłonić koniecznie i zlać 15 procent mlekiem wapiennym lub posypać płynem wapiennym lub tytoniowym;

4) zdjąć i spalić opaski chwytne i powrózka, założone na drzewach ubiegłym roku zastępując je nowymi.

5) Po wykonaniu powyższych zabiegów opryskać drzewa karboliną sadowniczą 5 do 7 procentową.

Winni niezastosowania się do powyższego zarządzenia będą karani na podstawie art. 13 wyżej podanego rozporządzenia o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników aresztem do 6-ciu tygodni i grzywną od 10 do 10.000 złotych lub jedną z tych kar.

Poza tym w stosunku do opornych wykonanie zarządzenia zostanie przeprowadzone na ich koszt.

(—) Starosta Pow. Kalkstein.

tylko inne dzielnice walczyły o polską mowę, ale również i dzielnica Pomorska stała na straży mowy polskiej.

Referent również zaznaczył, że w wypadku gdy uczestnikowi strajku szkolnego stanie się jakaś krzywda jak nieuzasadnione zwolnienie z pracy czy to państwowej lub samorządowej, nie przyznanie działek parcelacyjnych itp. Zarząd Główny natychmiast interweniuje u miarodajnych czynników. Referent podał kilka wypadków interwencji które odniosły pożądaną sukces.

W dyskusji zabierali głos p. Lewandowski i p. Tomkiewicz, którym referent udzielił wyjaśnienia.

Po zamknięciu dyskusji, uchwalono założyć koło b. uczestników strajków szkolnych i wybrano jednogłośnie zarząd w osobach:

Prezes: p. Lewandowski Julian, wiceprez. p. Zydorczakowa Franciszka, sekretarz p. Juraszewski Stanisław skarbnik p. Reiwera Władysław, ławnicy pp. Ciesielski i Zarębski.

Na członków zgłosiły się 24 osoby.

W wolnych głosach nie zabierano żadnego głosu, wobec czego przewodniczący zamknął zebranie pochwaleniem Pana Boga i ogólnym odśpiewaniem jednej zwrotki „*Roty*”.

● **„Gdzie diabeł nie może”,** to jedna z czołowych współczesnych komedij polskich, napisana przez Romana Niewiarowicza, którego twórczość literacka zna już nie tylko cała Polska, ale liczne sceny obce. Tęm tej doskonałej komedii — to świat lekarski i warunki bytowania obecnego społeczeństwa polskiego.

Komedia „*Gdzie diabeł nie może*” w triumfalnym pochodzie przeszła już przez wszystkie sceny polskie, a przetłumaczona na języki obce obecnie grana jest z wielkim powodzeniem na scenach zagranicznych.

Jak wszędzie, tak na scenie Teatru „*Ziemi Pomorskiej*” wystawienie komedii „*Gdzie diabeł nie może*” — spotkało się z ogromnym uznaniem Prasy i PT, Publiczności.

Obsadę tworzą pp: Ściborowa, Szyszko - Bohusz, Cybulska, Ścibor, Licewicz, Kuryłło, Rokossowski, i Zwoliński.

Niech nikt nie ominie okazji ujrzeć na scenie Teatru „*Ziemi Pomorskiej*” — tej doskonałej komedii, i pośpiesz dziś w poniedziałek do sali Dworu Wąbrzeskiego na godzinę 20,00.

Nieliczne bilety są jeszcze do nabycia w Księgarni p. Wojteckiej,

● **Imprezy karnawałowe przyszłego tygodnia.** Czekają nas dwie wielkie zabawy w przyszłym tygodniu, w sobotę, dnia 17-go w Hotelu pod Orłem obchodzi Stow. Sam. Rzemieślników wielką zabawą 50-lecie najstarszego polskiego towarzystwa w Wąbrzeźnie „Towarzystwa Przemysłowców”.

W ten sam dzień Tow. św. Wincentego a Paulo wspólnie z Chrześcijańskim Stowarzyszeniem Nauczycieli urządzają na sali p. Kostrzewy wielką imprezę, z której czysty zysk przeznaczony jest na dożywianie dzieci.

A więc każdy ma okazję wybrać sobie, dokąd iść na zabawę.

Najlepiej natomiast będzie, jeżeli nie opuści, ani jednej ani drugiej.

● **POWSTANIE! DO BRONII APELI!** Kto może dźwignąć karabin, niech śpieszy dziś na miejsce zbiórki do kina „SŁOŃCE” na godzinę 8,30. Będą tam bohaterowie powstania narodowego z roku 1831-go.

Będziecie świadkami ich przeżyć, zmagania, miłości, walk i dążeń „KU WOLNOŚCI”.

Brawurowy rehabilitacyjny czyn podskiego oficera ułanów, który zakochawczy się w arystokratce rosyjskiej, opóźnił akcję powstania listopadowego i naraził ufających mu towarzyszy broni na uwięzienie i widmo szubienicy.

Film „KU WOLNOŚCI”, to potężny napad rycerski, poruszający polski temat. Zrealizowany został przez zagranicznych aktorów, przy współudziale polskiego wojska, mówiony całkowicie po polsku.

● **Ulgi przy egzaminach na czeladników rzemieślniczych.** Min. Przemysłu ogłosiło rozporządzenie w sprawie przepisów o egzaminach na czeladników. Komisja egzaminacyjna składa się z prezesa i trzech członków, w tej liczbie jeden wyznaczony przez kuratorium. Zakres wymaganej wiedzy, sposób egzaminowania itd. ustala władze szkolne. — Do podania zgłoszonego do izby rzemieślniczej, terminator, załącza świadectwo ukończenia nauki, względnie świadectwo o przebytej nauce w rzemieśle oraz zaświadczenie, iż w okresie, gdy terminator był w terminie nie było w danej miejscowości szkoły dokształcającej zawodowej, bądź też, że terminator z braku miejsca nie mógł do tej szkoły uczęszczać. Względnie może być przedstawione zaświadczenie wojewody (w Warszawie — Kom. Rządu), że terminator z innych powodów nie mógł ukończyć publicznej szkoły dokształcającej. Ulga ta została udzielona na okres do 31 grudnia rb.

● **Policjanci powinni być grzeczni.** Główny Komendant PP. wydał znamienne zarządzenie do wszystkich funkcjonariuszy PP. w sprawie zachowywania się policjantów w miejscach publicznych poza służbą. Zarządzenie to podkreśla, że policjantów powinna zawsze cechować jak najdalej posunięta grzeczność to też nawet policjant spieszący na ulicy w razie mimowolnego potrącenia przechodnia, obowiązany jest go przeprosić. W tramwajach, pociągach itp. obowiązani są policjanci ustępować miejsca osobom starszym. Na ulicy unikać należy chodzenia pod rękę.

3.Co.81/37.

WYWOŁANIE

Natalia Mauer, gospodyni z Wąbrzeźna, ul. Mestwina 8, postawiła wniosek o wywołanie trzech weksli i to z dat Wąbrzeźno: 27 XI 30, płatnego 27 I 33 na — 1.000,— zł 5 II 31, płatnego 5 IV 31 na — 100,— zł 1 XII 33, płatnego 31 XII 33 na — 608,35 zł a wystawionych przez Franciszka Chodzińskiego z Zielenia pow. wąbrzeskiego.

Posiadaczy tych dokumentów wzywa się, aby najpóźniej w terminie wywołania dnia 21 września 1938 r. godz. 12 w poł. w podpisanym Sądzie pokój nr 20 odbyć się mającym, swoje prawa zgłosili i wyżej wymienione weksle przedłożyli, w przeciwnym razie nastąpi ich unieważnienie. Wąbrzeźno, dnia 31 stycznia 1938 r.

Sąd Grodzki.

● **Samorządy obowiązane są popierać wychowanie fizyczne.** Min. Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, zalecający samorządom popieranie wychowania fizycznego i przysposobienia wojsk. Samorządy wstawiają mają do swych budżetów subwencje na cele P. W. Subwencje te wynoszą będą w zależności od stanu finansowego gmin od 7 do 1 i pół procent ogólnej liczby wydatków budżetowych. Zalecono również wyznaczenie odpowiednich kwot na cele obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

● **Pod adresem Kupiectwa i Obywatelstwa Plaga żebractwa** przyjęła nienotowane dotąd rozmiary. Słynne wąbrzeskie czwartki, uniemożliwiają wprost normalną pracę w składach. Chcąc temu zaradzić, Korporacja Samodzielnych Kupców w porozumieniu z Tow. Pań św. Wincentego a Paulo zorganizowało śladem innych miast likwidację dotychczasowego stanu. Każdy kupiec, rzemieślnik czy właściciel mieszkania, któremu zależy na spokojnej pracy, może zapobiec nachodzeniu go przez żebraków, przez wywieszenie od 1-go lutego br. karteczki z napisem: „Jestem członkiem Tow. św. Wincentego a Paulo” a obowiązując się od tego terminu do wpłacenia dotąd udzielanych zapomóg inkasentowi Tow. św. Wincentego a Paulo, które to Tow. odład przejmie wypłacenie tych zapomóg bezpośrednio żebrzącym.

Wypłata ubogim nastąpi w pierwszy czwartek każdego miesiąca.

W ten sposób zapewnimy skuteczną pomoc przede wszystkim miejscowym ubogim. Po kartoniki wywieźć zgłaszać się prosimy na początek w firmie F. Balcerski — Rynek, później u p. Sigurskiej, skarbniczki Tow. Pań św. Wincentego a Paulo.

KOWALEWO.

— **Wybory sołtysów.** Na terenie gminy Kowalewo odbyły się wybory sołtysów, którymi zostali:

- w Bielsku sołtysiem: Rosołowski Stefan; podsołtysiem Wroński Czesław
- w Chelmoniu sołtysiem: Hack Walenty; podsołtysiem Zuchowski Stanisław;
- w Chelmoncu sołtysiem: Wolman Józef; podsołtysiem: Skorski Adolf
- w Elgiszewie sołtysiem: Działdowski Franciszek; podsołtysiem Szczepanowski Jan
- w Kiełpinach sołtysiem: Szablewski Jan; podsołtysiem: Zygo Tomasz
- w Lipienicy sołtysiem: Tomaszewski Jan; podsołtysiem: Pakuła Jan
- w Pluskowcach sołtysiem: Kurzyński Władysław; podsołtysiem: Ewertowski Józef
- w Pływaczewie sołtysiem: Szykowski Stanisław; podsołtysiem: Szybicki Kazimierz
- w Sierakowie sołtysiem: Wiśniewski Teofil; podsołtysiem: Dobrzyński Leon
- w Zieleniu sołtysiem: Maciuka Michał; podsołtysiem: Łukiewski Bronisław.

Z przykrością stwierdzić musimy, że w Chelmoniu większością głosów robotniczych sołtysiem został wybrany Hack Walenty obywatel polski, jednakże narodowości niemieckiej pomimo, że rada gromadzka składa się li tylko z Polaków.

— **Pożar.** Dnia 8 bm. z nieustalonych dotąd przyczyn, powstał w zagrodzie rolnika

Wojciechowskiego Władysława w Srebrniakach pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny oraz część urządzeń domowych w wartości ok. 2,000 zł. Nieruchomość ubezpieczona jest w Towarzystwie „Myśliwiec”, a ruchomości w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Kącik radiowy

WTOREK, dnia 15 lutego 1938 roku.

6,15 Audycja poranna; 6,28 Gimn.; 6,40 Muzyka; 7,00 Dz.en. por.; 7,15 Muzyka; 8,00 Aud. dla szkół; 11,15 Aud. dla szkół; 11,40 Miniatura instrumentalna. 11,57 Syg. czasu; 12,03 Aud. po południowa; 15,30 Wiad. gosp.; 15,45 Rzeczy ciekawe z pięciu części; 16,05 Przegląd kulturalny; 16,15 Chór Dana; 16,50 Pogad. akt.; 17,00 U Buszmenów; 17,15 Muzyka kameralna; 17,50 Zimowy strój rozwiętelek; 18,00 Co wiedzieć należy o Marszu Karpackim Szlakiem; 18,10 Skrzynka techn.; 18,25 Program na jutro. 18,35 Aud. dla wsi; 19,00 Wieczór literacki. 19,30 Polska twórczość chóralna; 19,50 Pogad. akt. 20,00 Mozaika muz.; 20,05 Dzień, wiecz.; 20,55 Pogad. akt.; 21,00 Koncert symfoniczny; 22,00 Muzyka taneczna; 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność Powstańcy i Wojacy Placówka Wąbrzeźno.** Walne zebranie Placówki odbędzie się w niedzielę dnia 20 lutego br. o godzinie 16,00 w świetlicy Domu Społecznego, na które się wszystkich członków zaprasza.

Porządek obrad podany zostanie do wiadomości przed zebraniem Zarząd

— **Lekcje chóru kościelnego św. Cecylii** odbędzie się:

- w poniedziałki chór żeński,
- we wtorki chór męski,
- w piątki chór mieszany.

Wobec występu na Akademii Papieskiej uprasza się o komplet Zarząd

— **Dnia 16 lutego br. odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Restauratorów** na miasto i powiat w lokalu p. Szymańskiego o godz. 11 z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i powitanie gości.
2. Wybór prezydium.
3. Odczytanie protokołu.
4. Sprawozdanie zarządu prezesa, sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej.
5. Udzielenie zarządowi absolutorium.
6. Wybór nowego zarządu.
7. Referat podatkowy wygłosi p. Naczelnik Urzędu Skarbowego.
8. Referat Prezesa Okręgowego.
9. Wolne głosy i wnioski.
10. Zamknięcie.

Ponieważ jest bardzo dużo ważnych spraw na porządku dziennym, przeto przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd

— **Baczność „SOKOLI”** Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 17 lutego 1938 roku o godz. 20,00 w sali Hotelu Dwór Wąbrzeski.

Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd

— **Baczność K. S. „Pomorzanka”.** W niedzielę, dnia 20 lutego 1938 r. o godz. 15 odbędzie się w lokalu p. Napierały przy ul. Br. Pierackiego roczne walne zebranie klubu na które wszystkich członków, sympatyków i gości zaprasza Zarząd

— **Zwyczajne zgromadzenie członków Oddziału PPW.** — Wąbrzeźno. Podaje się do wiadomości, że dnia 20 lutego br. o godzinie 16,00 odbędzie się zwyczajne ogólne zgromadzenie członków oddziału w świetlicy PPW.

- Porządek obrad następujący:
- 1) Otwarcie zgromadzenia;
 - 2) Wybór przewodniczącego.
 - 3) Odczytanie porządku dziennego.
 - 4) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia członków;
 - 5) Sprawozdanie poszczególnych członków zarządu;
 - 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
 - 7) Dyskusja nad sprawozdaniem i uchwalenie absolutorium ustępującemu zarządowi;
 - 8) Wybór nowego Zarządu;
 - 9) Uchwalenie wytycznych prac zarządu i użycia funduszy;
 - 10) Wolne głosy i wnioski;
 - 11) Zakoczenie.

Zarząd

Giełda zbożowa

Placono złotych za 100 kg.

Ziemliopłody	Bydgoszcz 12 2.	Poznań 12 2
Zyto	22,00—22,25	20,50—20,75
Pszonica	27,00—27,50	26,00—26,50
Jęczmień brow.	20,00—20,75	19,40—19,90
Jęczmień jednolity	19,25—19,50	20,40—20,65
Owies	19, 5 20,00	19,75—20,25
Rzepak zimowy	54,00—55,00	53,00—55,00
Rzepak	55,00—57,00	—
Mak niebieski	81,00—84,00	78,00—82,00
Gorczyca	32,00 36,00	32,00—34,00
Siemie lniane	45,00—48,00	47,00—49,00
Peluszka	20,00—21, 0	00,00—00,00
Wyka	00,00—01,00	23,00—25,00
Groch polny	22,00—24,00	23,00—25,00
Groch Viktoria	23,50—25,50	22 00—24,50
Groch Folgera	22,50—24,50	23,00—25,00
Łubin niebieski	13,25—13,75	—
Łubin złoty	13,75—14,75	—
Koniczyna szwds	—	—
Koniczyna czerw	—	—
Koniczyna biała	—	—

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 10. 2. 1938 r

Placono za 100 kg. żywej wagi.

Woly:

Pełnomięsiste wytuczony nieoprzęgowy	62—66
Mięsiste tuczone młode do lat 3	52—58
Mięsiste tuczone starsze	44—50
Miernie odżywione	36—42

Świnie:

Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	80—85
Maciory i późne kastraty	70—84

Jalowice:

Tuczony mięs.	52—58
Nietuczony dobrze odżywiany	44—50
Miernie odżywiane	36—42

Sprzedam

2 gospodarstwa 22 1/2 i 17 1/2 mórg z pełnym martwym i żywym inwentarzem. Leon Błażejowski Pivnice, p. i st. Książki

Kupię gospodarstwo

200 - 300 mórg z zabudowaniami, żywym i martwym inwentarzem. Zgł. tylko piśmienne z podaniem ceny przyjmuję — adm. „Głosu Pomorza”

Gospodarstwo

20 mórg z żywym i martwym inwentarzem, prywatne bez długu zaraz na sprzedaż. Cena podług ugody. J. Stankiewicz Łobdowo pow. wąbrzeski

Sprzedam

manez, młockarkę szerokomłotną, sieczkarkę i duży wóz. Murawski Chelmoniec p-ta Kowalewo pow. Wąbrzeźno

„POLONIA”

kawiarnia i restauracja Wąbrzeźno, ul. M. Piłsudskiego wydaje po niskich cenach dobre obiady. Przyjmuje abonament miesięczny. Pielegnowane napoje — Bilard

Samochód

Essex, limuzyna 6 cylindrowy, używany tanio na sprzedaż Nowe Miasto Lubawskie, Szkolna 6. Piśmienne zgłoszenia kierować do „Drwęcy” Nowe Miasto Lubawskie

Pies

przybłąkał się; można go odebrać za zwrot kosztów ogłoszenia i wyżywienia Wyb. pod Gł. Dworzec 43 Zarebski

2 pokoje

i kuchnia od 1 III do wydzierżawienia Karkosz, Kopernika 14

Gospodarstwo

6 mórg. ziemia pszenno-buraczana, żywy inwentarz, na sprzedaż Cena według ugody. Mellerski Łobdowo. p-ta Dębowałaka pow. Wąbrzeźno

KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Ku Wolności

— oto hasło, które przewiecało powstaniu 1831 roku
— to tytuł filmu opiewającego epizody tego owstania
— wyświetlać będzie kino „SŁOŃCE” w poniedziałek i wtorek 14 i 15 o godz. 5 i 8,30

W roli głów.: Willy Birgel, Victor Staal, Hansi Knotek, Urszula Grabley i inni.

nowy budyń

Dr. OETKER

PROSZĘ GO TAKŻE SPRÓBOWAĆ, JEST DOSKONAŁY!

OETKER

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji lub agenturach 1,— zł
W odnośnieniu przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom.” wychodzi w poniedziałki, środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno. Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) . . . 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) 30 gr
na stronie pierwszej 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.

Książnica Kopernikańska w Torunlu